OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 9 LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 40

Strzelanina na ulicach Poznania.

Policja stoczyła dwugodzinną walkę z zamaskowanym bandytą.

Poznań, 9 lutego.

Wczoraj o godz. 5 m. 30 po południu do sklepu kolonjalnego p. Marji Kowalskiej przy ul. Bukowskiej 9, w chwili gdy w lokalu znajdowała się jedynie właścicielka oraz jej szesnastoletnia pasierbica, wszedł wysoki

mężczyzna w czarnej masce na twarzy.

Steroryzowawszy rewolwerem kobiety, skierował się do kasy.

Obie kobiety zagrodziły mu drogę. Zbir o zkrzykiem „Precz stąd, baby!" wystrzelił kilkakrotnie, raniąc ciężko w głowę pasierbicę i lżej właścielkę sklepu.

Na odgłos strzałów do sklepu wbiegli przechodnie.

Bandyta wyskoczył na ulicę i rozpoczął ucieczkę w kierunku ul. Sienkiewicza.

Biegnąc,

zasypywał kulami ścigających go policjantów,

strzelając jednocześnie z dwu rewolwerów.

Po kilkunastominutowej gonitwie opryszek ukrył się w piwnicy domu nr. 3 przy ul. Sienkiewicza skąd prażył kulami w zbliżających się do okienka piwnicznego lub drzwi policjantów.

Na pomoc oblegającym przybyła rezerwa policji. Rozpoczęto regularne

dwugodzinne oblężenie,

podczas którego z obu stron padło setki strzałów.

W pewnej chwili z piwnicy doleciał odgłos pojedyńczego wystrzału i kanonada ucichła.

Kilku policjantów zeszło na dół.

Bandyda leżał rozkrzyżowany na ziemi, z rany na skroni sączyła się krew.

Okazało się, że zbir, wystrzelawszy wszystką amunicję, ostatnią kulą

popełnił samobójstwo.

Obok bandyty znaleziono leżące na ziemi trzy brauningi, wiele zapasowych magazynów, stos łusek od wystrzelonych naboi i czarną maskę.

Żadnych dokumentów, papierów ani zapisek bandyta nie miał przy sobie, tak że ustalenie nazwiska okazało się niemożliwe.

Zbira dającego słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala miejskiego.

Zrobiono odciski daktyloskopijne których odbitki rozesłano do urzędów policyjnych w celu ustalenia tożsamości bandyty.

Łódzki włamywacz aresztowany w Inowrocławiu.

Inowrocław, 9 lutego.

Schwytano tu ubiegłej nocy na gorącym uczynku notorycznego włamywacza z m. Łodzi Władysł. Błaszczyka, który dopiero onegdaj wypuszczony został z więzienia w Bydgoszczy.

Manewrował on koło szyby wystawowej jubilera Dudkiewicza, którą już zdołał zbić i skraść stamtąd kilka sztuk biżuterji. Spłoszył go stróż nocny.

Obłęd religijny całej rodziny.

Bydgoszcz, 9 lutego

Do zakładu dla umysłowo chorych w Kocborowie na Pomorzu odstawiono wczoraj rodzinę Sepetów, złożoną z pięciu osób, która popadła w obłęd religijny. Jest to rzadki wypadek masowego obłędu.

Córka cara Mikołaja żyje! Poznał jeden z Romanowów.

Berlin, 9 lutego.

Czajkowska, uchodząca za ks. Anastazję, córkę cara Mikołaja II, którą jeden z nacjonalistycznych dzienników berlińskich usiłował zdemaskować jako służącą, pochodzącą z Meklenburga, przybyła do Nowego Jorku, gdzie jest gościem p. Leed z domu wielkiej księżnej Ksieni Georgjewny.

„Taegliche Rundschau" donosi, że przed wyjazdem do Ameryki Czajkowska była skonfrontowana z wielkim księciem Andrzejem, który oświadczył, że nie wątpi w identyczność Czajkowskiej z wielką księżną Anastazją. Moment rozpoznania miał być wstrząsający.

Organizacje wywrotowe likwidowane masowo na Wileńszczyźnie.

Wilno, 9 lutego.

W związku z mającym się odbyć procesem komunistycznej Hromady w Wilnie wszystkie organizacje wywrotowo-komunistyczne, posiadające swą centralę w Mińsku, przejawiają niezwykle intensywną akcję, popieraną przez rząd Białorusi sowieckiej, Mopr. GPU. itd. Jednocześnie stwierdzono, że akcja ta ma na celu także propagandę wyborczą.

W ostatnim czasie z polecenia centrali mińskiej na ziemiach wschodnich, zwłaszcza zaś na terenie województwa wileńsko - nawogródzkiego, daje się zauważyć niezwykła aktywność czynników komunistyczno-szpiegowskich i wywrotowych.

W związku z tem od szeregu dni władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji poszczególnych gniazd wywrotowych i organizacji bolszewickich.

Poza przeprowadzonemi dotychczas aresztowaniami dowiadujemy się o dalszych krokach, skierowanych przeciwko pozostałościom białoruskiej Hromady, której członkowie grupują się obecnie koło t. zw. białoruskiego włościańsko-robotniczego zjednoczenia.

W Głębokiem aresztowano kierownika białoruskiego banku współdzielczego Jarkowa. Jednocześnie aresztowano członków stronnictwa włościańsko- robotniczego zjednoczenia: W. Skórko, Nieścierowicza i Rzeżkę. Ostatnio stali oni na czele komitetu wyborczego Zjednoczenia prowadząc akcję komunistyczną.

W Wilnie dokonano aresztowania 3 członków białoruskiej partji włościańskiej. Wszyscy zajmowali wybitne stanowiska w poprzedniej akcji Hromady.

Prócz tego aresztowano sekretarza towarzystwa białoruskiego, Karpa oraz byłego członka Hromady, Reszetowa, który niedawno z ramienia partji komunistycznej przeszedł do Kasy Chorych.

Katastrofa statku pod Gdańskiem.

Ratunek nadszedł w ostatniej chwili.

Gdańsk, 9 lutego.

Statek gdański „Oberpraesident Delbrueck", który wyjechał wczoraj późnym wieczorem na pomoc tonącemu statkowi motorowemu „Kolberg", przybył dziś rano do portu, wioząc na pokładzie rozbitków.

Kapitan statku oświadczył przedstawicielom prasy, że na północo - wschodzie od Kołobrzegu, podczas ciemnej nocy spotkała ich silna burza i uszkodziła statek, który począł tonąć. Statek ratunkowy przybył w krytycznej chwili.

Statek motorowy „Kolberg" już zatonął. Z trudem udało się dwuch rybaków uratować przy pomocy lin.

Mord kapturowy czarnej Reichswehry

Berlin, 9 lutego.

W miejscowości Greifenhaben na Pomorzu policja wykryła na podstawie doniesienia anonimowego mord, który według wszelkich dotychczasowych poszlak pozostaje **w związku z tajnemi mordami kapturowymi czarnej Reichswehry.**

Władze na podstawie doniesienia otrzymanego od pewnego robotnika wykryły w podanem przez niego miejscu trupa zamordowanego przez członków formacji monarchistycznej Rossbacha, robotnika Schmidta.

W toku dochodzeń aresztowano szereg osób, które brały w swoim czasie czynny udział w czarnej Reichswehrze.

Wybuch granatów na ulicy.

Londyn, 9 lutego.

„Times" podaje depeszę z Salonik, w której donosi, że na jednej z głównych ulic z samochodu ciężarowego spadła skrzynia z granatami, które eksplodowały. 3 osoby zostały zabite, 20 ciężko rannych. Domy sąsiednie zostały poważnie uszkodzone.

Strachy na lachy.



Dla wzbudzenia niepokoju
Wzniecił Endek z Komunistą
Opozycji wić ognistą
W belwederskim przedpokoju.
Wchodzi „Dziadek" — płomień zoczył!
Groźnym okiem wkrąg zatoczył
I w zanadrze chyłkiem sięga..
Syczy trzaska ognia wstęga,
Żarem bucha płomienisko!...
— Któż na śmiałość się zdobędzie,
By odgadnąć, co to będzie?
„Dziadek" podszedł całkiem blisko..
Jeden szybki ruch z ukosa,



I... zapalił papierosa! W. D.

Nie mord polityczny lecz — seksualny.

Wilno, 9 lutego.

Jak już doniósł wczorajszy „Express" na przedmieściu Rossa w Wilnie znaleziono **zwłoki pełnomocnika listy okręgowej komunistycznej nr. 13, niejakiego** Nuty Sztejera. Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyła policja, która skonstatowała trzy głębokie rany, zadane zmarłemu nożem w głowę, dwie rany w okolicę piersi i usta, oraz przebite żyły na szyi.

Mimo mrozu, z głowy sączyła się jeszcze krew. W kieszeni znaleziono paszport na wymienione nazwisko Sztejera. Przybył on z Kielc i posiadał w kieszeni pokwitowanie komisji okręgowej na złożenie listy komunistycznej nr. 13.

Tło zabójstwa jest zagadkowe. Przyczyny polityczne zdają się być wykluczone, gdyż Sztejer nie odgrywał wybitniejszej roli w partji. Natomiast są poważne dane, że zabójstwo dokonane zostało na tle seksualnem.

Wczoraj późnym już wieczorem aresztowano dwóch osobników, znanych ze zboczeń seksualnych, którzy pozostawali w bliskim kontakcie z zamordowanym.

Olbrzymi pożar pozbawił 300 ludzi bez pracy.

Stryj, 9 lutego.

Wczorajszej nocy wybuchł groźny pożar, pastwą którego padł tartak Braci Greodel wraz z maszynami i gatrami.

Szkoda wynosi powyżej miljona zł.

Skutkiem pożaru tartaku, przeszło 300 ludzi pozostało bez pracy.

Włościanie ze Spały składają hołd prez. Mościckiemu.



Dnia 1 lutego, jako w dzień imienin swych Prezydent Rzplitej przyjął delegację włościan dóbr spalskich w narodowych strojach, która złożyła życzenia i hołd.

Pani Marsz. Piłsudska w Krakowie.



Przejeżdżając przez Kraków, zwiedziła pani Marszałkowa Piłsudska z swemi córeczkami Kopiec Kościuszki. Na fotografji stoją: pani Marszałkowa (x), przed nią córeczki Wanda i Jagienka, jen. Wróblewski (1) i pułkownik Bolsławicz (2).

Strzeżcie się anginy!

Jest to choroba bardzo poważna i nie należy jej lekceważyć.

Zaniedbanie anginy może być przypłacone śmiercią.

Dr Wilhelm Hahn, zabierający nieraz głos na łamach prasy wiedeńskiej w sprawach hygjeny życia codziennego, ostatnio porusza rzecz bardzo na czasie, mianowicie sprawę **zapalenia gardła, czyli tak zwanej anginy.**

Do chorby tej — zaczyna dr. Hahn — nie przywiązywano wielkiej wagi. Wzywa się, co prawda nieraz lekarza w takich wypadkach, lecz niewiele ma on do roboty bada więc jedynie czy nie zachodzi obawa czegoś poważniejszego, naka zuje nie wstawać zbyt wcześnie.

Właśnie dzięki takim metodom leczenia notujemy obecnie fakt, że angina występuje coraz złośliwiej i coraz to poważniejsze pociąga za sobą skutki.

Większość ludzi ma ten zwyczaj, że gdy poczują, iż są chorzy, nie kładą się zaraz do łóżka. Coprawda, w codziennej walce o byt nie zawsze jest możliwe rzucać wszystkie sprawy i kłaść się do łóżka. Szczególnie wrażliwi są w tym względzie sumienni robotnicy, czy urzędnicy którzy nie chcą mówić o sobie przy lada sposobności, że są chorzy.

Jakie są naogół objawy anginy? **Dreszcze** ogólny zły stan samopoczucia, bóle w krzyżu i w kończynach. Chory zazwyczaj kładzie się do łóżka wtedy dopiero gdy ma **trudności przy przełykaniu i** kiedy gorączka, zazwyczaj bardzo wysoka, ścina go z nóg.

Trzeba jednak wiedzieć, iż wystąpienie gorączki świadczy o ogólnym **zarażeniu organizmu,** a wtedy wystąpić mogą bardzo łatwo przykre komplikacje anginy, jak np. **choroby nosa, uszu itp.**

Jeszcze bardziej niebezpieczne, niż zbyt późne położenie się jest za wczesne wstawanie w anginie, to znaczy wstanie natychmiast po ustąpieniu ostrych objawów choroby.

Wobec tego, że angina sprowadzić może na organizm tak poważne przykrości, niejeden lekarz występował z propozycją **usunięcia migdałów z gardła.** Rozumował on w ten sposób, że jak nie można dostać zapalenia ślepej kiszki po jej usunięciu, tak też nie można zachorować na anginę, jeśli się migdały usunie.

Pogląd ten był bardzo niewłaściwy, gdyż migdały odgrywają rolę bardzo ważną i nie mogą być usunięte bez dużej krzywdy dla całego organizmu. Migdały mianowicie pełnią rolę gruczołów, mających na celu unieszkodliwienie tych wszystkich trujących substancji, któremi nasza jama ustna jest przesycona. Nowsze badania wykazały nawet, iż migdały sączą pewne soki nawet w krew, a soki te są w stanie **zabijać krążące w krwi trucizny.**

Usuwanie więc migdałów, o ile pełnią one jeszcze swą rolę, byłoby równie szkodliwe dla człowieka, jak i usuwanie zdrowej ślepej kiszki. Jest rzeczą ciekawą, że zarówno po usunięciu ślepej kiszki, jak i migdałów następują **objawy wyraźnego tycia.**

Bardzo często w połączeniu z anginą występuje zapalenie ślepej kiszki. Wyjaśnić to można w sposób bardzo prosty. Ludzie, którzy na ślepą kiszkę zapadają, jeszcze przed anginą mogli mieć jakiś lekki wrzodzik, który niczym nie dawał znać o sobie.

Gdy taki człowiek zachoruje na anginę, nie czeka, aż organizm całkowicie opanuje chorobę, lecz już podczas niej zaniedbuje djetę, przyjmuje, mając gorączkę, nieodpowiednie pokarmy, wreszcie zbyt wcześnie wstaje z łóżka, gdy zarazki krążą jeszcze we krwi. Właśnie skutkiem tego bywają choroby wtórne, jak np. **zapalenie stawów, cierpienie serca lub zapalenie ślepej kiszki.** Krążące po ciele zarazki natrafiły na ów wrzodzik a więc na miejsce słabego oporu w organiźmie i opanowały je.

Dlatego — kończy swe ciekawe wywody dr. Hahn — trzeba zawsze pamiętać o tym, jak dalece niebezpieczna może być w swych skutkach angina. A tymczasem jakże często słyszy się takie uwagi, gdy ktoś umrze:

— To dziwne, z początku była tylko angina; chory cierpiał już przedtym na serce czy na bóle w stawach, stan jego się pogorszył i nastąpiła śmierć.

Wyprawa po legendarne skarby.

Stosy złota i klejnotów ukryte w Boliwji

W tych dniach zawiązano w Londynie fantastyczne towarzystwo, które ma na celu przeprowadzenie poszukiwań ogromnych skarbów, zakopanych przez Jezuitów w Boliwji.

Przed 150 laty, gdy teraźniejsza Boliwja, zwana wówczas Wyższem-Peru należała do korony hiszpańskiej posiadali tam Jezuici kopalnie złota i djamentów. Skarby wydobyte z kopalni wysyłali Jezuici do Europy jako własność swego zakonu.

Król hiszpański zdecydował, iż Jezuisi mają mu oddawać część złota i djamentów.

Ojcowie jednak sprzeciwili się temu rozkazowi.

Wtedy wyszedł powtórny rozkaz, że zakonnicy muszą natychmiast opuścić Boliwję i pozostawić swe bogactwa w klasztorze Plazuela nad rzeką Sakambaya. Sprawa ciągnęła się lat 11.

Jezuici eksploatowali kopalnie, a gdy ostatecznie zmuszeni byli opuścić Boliwję, zebrane w ciągu lat 11 bogactwa ukryli w skale wznoszącej się naprzeciw ich klasztoru. Przełożony Jezuitów ks. Gregorio San Roman sporządził dokładny plan miejsca, w którem schowano złoto i djamenty, oszacowane wówczas na 60 miljonów duros (800 miljonów złotych).

Dziwnem zrządzeniem wydarzeń plan ten znalazł się obecnie w Londynie gdzie założono towarzystwo akcyjne celem wydobycia z ziemi fantastycznego bogactwa.

Na czele ekspedycji stanął inżynier górniczy Edgar Sanders, zakupiono najnowsze maszyny wiertnicze i w najbliższych dniach wyjeżdża wyprawa do Boliwji.

Ministerstwo poczt i telegrafów

wprowadziło sprzedaż znaczków olimpijskich.

W tych dniach Min. Poczt i Telegrafów rozesłało do urzędów pocztowych afisze propagandowe Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz poleciło tym Urzędom sprzedaż olimpijskich nalepek.

Każdy więc, kto zechce złożyć choćby najmniejszy datek na Polski Fundusz olimpijski, może w każdym Urzędzie Pocztowym nabyć nalepki po 10 lub 20 gr., a bezwątpienia te drobne, lecz masowe datki stworzą finansową podstawę do godnego wystąpienia Polski na Igrzyskach IX Olimpjady w St. Moritz i w Amsterdamie.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie jest pierwszym urzędem centralnym, który idzie na rękę Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w akcji zbiórkowej.

W pierwszym rzędzie działa tu Min. Spraw Wojskowych, następnie Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego oraz Min. Spraw Zagranicznych.

Trust morderców w Chicago

i projekt rozpoczęcia z nim rokowań o... pakt bezpieczeństwa.

W ostatnich dniach odbyła się w Chicago niezwykła konferencja. Przedstawiciele sfer prawniczych i gospodarczych rozważali projekt zawarcia najzupełniej formalnego paktu rozjemczego ze... światem morderców, w celu uzyskania, wzamian za pewną stałą daninę, bynajmniej nie zlikwidowania morderstw i terrorystyczno - bandyckich zamachów, lecz tylko utrzymania ich w „pewnych określonych granicach znośności". Decyzji narazie nie powzięto lecz w każdym razie myśl została rzucona najzupełniej poważnie i zyskała znaczną ilość gorących zwolenników.

Niebywały pomysł spowodowany został przez straszliwe odkrycie, jakiego dokonano niedawno w trzymiljonowem mieście amerykańskiem. Ujawniono mianowicie istnienie najprawidłowiej zorganizowanego trustu, czy też jeśli kto woli — syndykatu morderców.

Organizacja ta posunęła się tak daleko, że prowadzi regularny „handel morderstwami". Poprostu można od niej morderstwa zamawiać wzamian za określone, zresztą nie nazbyt wygórowane ceny. Morderstwo zwyczajne, t. j. zgładzenie człowieka, który żadnego wybitniejszego stanowiska nie zajmuje, ani wybitniejszej roli nie pełni, kosztuje 24 dolaró. Stosownie do pozycji i znaczenia „objektu" cena wzrasta.

Przy zamówieniach „en gros", to znaczy przy morderstwach masowych, przysługują odpowiednie zniżki. Wrażenie, spowodowane przez to odkrycie, było tem potężniejsze, że stwierdzono jednocześnie, iż horendalny „trust" posiada tajemnicze lecz niewątpliwie niemożliwą przynajmniej narazie do zdemaskowania łączność z policją kryminalną miasta Chicago.

Przedstawiciele świata prawniczego i obywatelskiego, konferencję, o której wspomniano na wstępie, zwołali przedewszystkiem w tym celu właśnie, aby zastanowić się, czy można w najbliższym czasie liczyć na zlikwidowanie zastraszającej organizacji zbrodniarzy.

I co do tego punktu doszli niestety do wniosków negatywnych. Wtedy to zrodziła się idea nawiązania rokowań o „pakt bezpieczeństwa" z centralą morderstw.

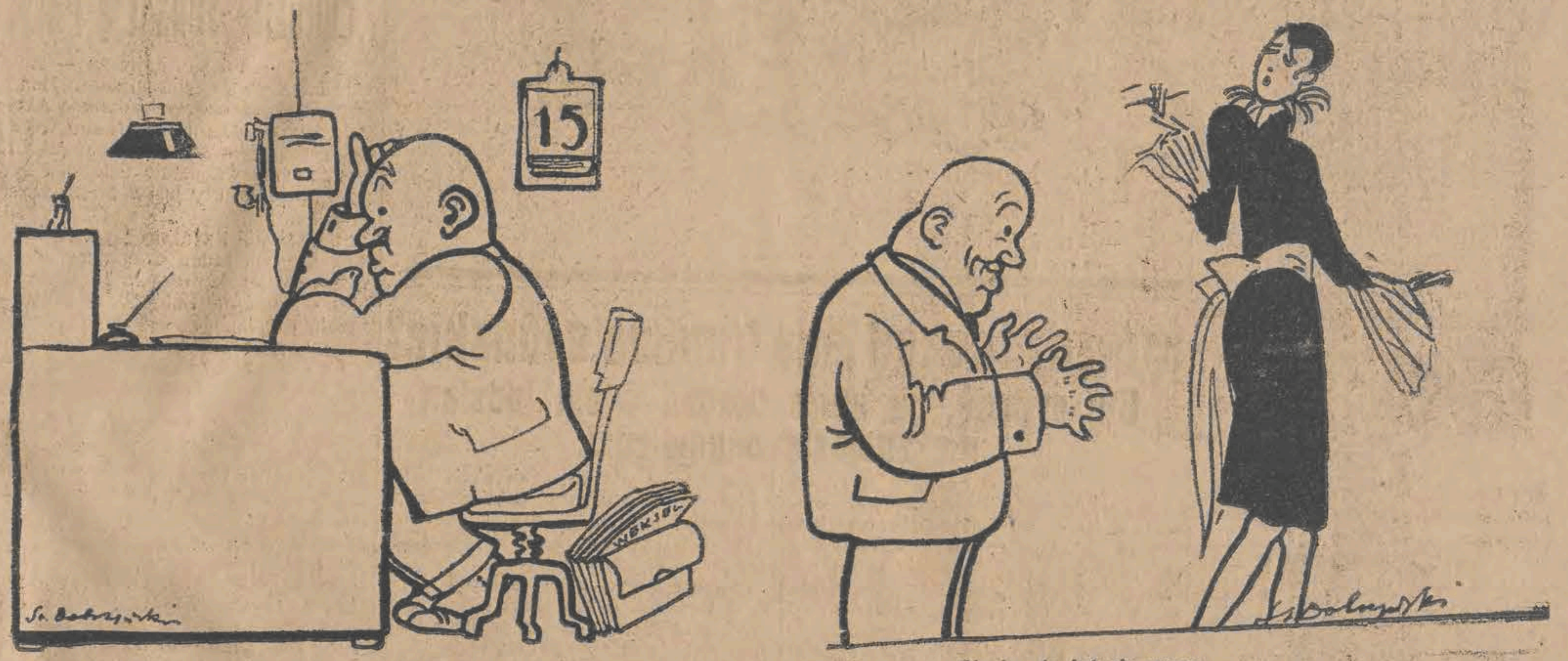
Przechodząc przez ulicę, rozejrzyj się uważnie, a unikniesz kalectwa i śmierci.

Łódź w dobie chłopczycy.

Wielka rewia karnawałowa „Expressu".

Serja IV: Sprawa honorowa Cypkina.

Rys. St. Dobrzyński.



Pan Cypkin — łódzki kupiec
Ma pracy wciąż po uszy
Chcąc jakiś business upiec
Szlachetny mózg swój suszy.

Skończyła już się praca
Do domu Cypkin wraca
A żonka — kłopot nowy —
Chce iść do Malinowej.

(D.c.n.).

„Muszą być trupy na weselu!.."

Zbrodnia na uczcie weselnej. — Trzej jej sprawcy skazani na kary więzienia

Łódź, 9 lutego.

Wieś Głuchowie, powiatu łódzkiego została wstrząśnięta morderstwem dokonanem na uczcie weselnej. Z okazji ślubu Wincentego Owczarka z jedną z panien miejscowych w jego zagrodzie zebrało się wiele gości.

Około północy przybył Józef Dorendziarz, krewny panny młodej. Był mocno pijany i wszczął awanturę z uczestnikami zabawy.

— Wódki mi dajcie! — wołał — wracam ze ślubu z Tuszyna! Tam było więcej trunków! Na trzecią zabawę nikt mnie nie prosił.

Gospodarz, chąc uniknąć awantur, poczęstował go kilku kieliszkami, lecz to mu nie wystarczyło.

— Muszą być trupy na weselu, to będzie wesele — wołał—15 osób zamorduduję! Wszyscy kandydaci na nieboszczyków niech się ustawią w ogonku.

Goście w panicznym strachu cofnęli się w głąb izby.

Dorendziarz tłukł talerze i kieliszki, przewracał stoły.

W pewnej chwili zbliżył się do niejakiej Utkowej, którą obdarzył niecenzuralnem epitetami

Młoda niewiasta obdarzyła go siarczystym policzkiem i wypchnęła do kurytarza.

— Mój mąż jest tchórzem — krzyknęła — nie wystąpił w obronie mojej czci. Musiałam sama rozprawić się z tym awanturnikiem.

— Utek oburzył się.

— Zobaczysz, już ja się z nim porachuję — zawołał.

Goście daremnie usiłowali zażegnać awanturę Utek pobiegł na kurytarz.

Utkowi przyszedł z pomocą Owczarek i Ignacy Szymański.

Dorendziarz bronił się pod trzema napastnikami, którzy go grzmocili butelkami.

W pewnym momencie rozległ się okrzyk.

— Dajcie mu już pokój! Przecież już nie żyje!

Gdy kilku gości wbiegło do kurytarza z lampami naftowemi, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżały zwłoki Dorendziarza w bestjalski sposób zniekształcone. Tuż obok trupa spoczywał Owczarek który w czasie bójki otrzymał kilka dość ciężkich ran.

Wezwano policję, która po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Utkę, Owczarka i Szymańskiego, którzy byli sprawcami zbrodni.

Trzej wieśniacy przed sądem nie przyznali się do winy. Owczarka skazano na 14 miesięcy więzienia, Utkę i Szymańskiego po 10 miesięcy więzienia.

Krawcy, czapnicy, szewcy, kamasznicy,

ślusarze, stolarze, malarze, blacharze, drukarze, modystki i krawcowe

nie mogą znaleźć w Łodzi pracy i dlatego opuszczają gród rodzinny.

Łódź, 9 lutego.

Źle się widocznie czują mieszkańcy naszego grodu w murach Łodzi skoro fala emigracji nie zmniejsza się lecz przeciwnie — wzmaga się coraz bardziej.

3038 łodzian wyznania mojżeszowego zarejestrowało się w roku ubiegłym w towarzystwie emigracyjnem przy ulicy Południowej 8, chcąc opuścić na zawsze „złe miasto". Z tej liczby 799 osób podało jako powód emigracji

brak środków do życia.

Zaobserwowano przytem bardzo ciekawe zjawisko, że wzrosła znacznie ilość młodzieńców —

w wieku lat 18-tu,

którzy zwrócili się do towarzystwa emigracyjnego z prośbą o ułatwienie wyjazdu z Łodzi. Liczba ich wynosiła 206 osób. Pozatem osób w wieku od lat 40 do 60-ciu było 99, ponad sześćdziesiątkę — 22 osoby.

Niemniej charakterystyczny jest podział osób według zawodów. Z danych statystycznych wynika, że w Łodzi przedewszystkiem nie mogą znaleźć pracy i starają się o wyjazd: krawcy, czapnicy, szewcy, kamasznicy, ślusarze, stolarze, malarze, blacharze, drukarze modystki i krawcowe.

Nie brak również wśród tego tłumu emigrantów łódzkich przedstawicieli zawodów wyzwolonych j. np. lekarzy, nauczycieli i t. p.

A teraz zjawia się pytanie dokąd emigrują łodzianie?

Do Ameryki wyjechało w roku ubiegłym 59 mężczyzn i 107 kobiet. Większa ilość kobiet niż mężczyzn tłumaczy się tem, że emigracja do Ameryki jest przeważnie

„wędrówka familijna":

żony jadą do swych mężów, narzeczone do swych wybrańców serca i t. d.

Ameryka, jak widać z powyższych danych, jest w dalszym ciągu „ziemią obiecaną" dla wielu osób, które na własnej ziemi nie mogą znaleźć źródeł zarobkowych.

Drugie miejsce pod względem celów emigracyjnych zajmuje Kanada. Potem następuje cały szereg innych państw i krajów jak np. Australja, Argentyna, Brazylja, Belgja, Francja i Rosja.

Do Anglji — jak nas informują — wpuszczają tylko te kobiety, za które gwarantują angielscy obywatele, że one nie będa zarobkowały i dostaną utrzymanie u swych krewnych. Pozatem nikogo do Anglji nie wpuszczają. Do Urugwaju emigracja jest zupełnie zniesiona.

Do Ameryki emigrują przeważnie ci, którzy szukają pomocy u swych bogatych krewnych, przeważnie jednak emigrantów spotyka

smutne rozczarowanie,

okazuje się bowiem, że „bogaty wujaszek" z Ameryki sam żyje w nędzy i chętnie przyjąłby pomoc od swych krewnych w Łodzi. —K—

Tajemniczy zamach samobójczy na ul. Targowej 77.

Łódź, 9 lutego.

Z nieustalonych dotychczas powodów odebrał sobie życie Wilhelm Waker, zamieszkały przy ulicy Targowej nr. 77.

Wczoraj wieczorem, gdy jego domownicy powrócili z pracy nie mogli się dostać do mieszkania, wobec czego byli zmuszeni wyważyć drzwi.

Na haku wbitym do szafy wisiały zwłoki Wakera.

Trupa zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Dwa pożary.

Łódź, 9 lutego.

W fabryce Juljusza Jerysza przy ul. Wodnej 113 zapaliły się odpadki. Ogień począł się rozszerzać na sąsiednie sale. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży ogniowej pożar w ciągu kilkunastu minut umiejscowiono. Straty nieznaczne.

W mieszkaniu Szymona Urbacha przy ulicy Zachodniej 57 wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień ugasił II-gi oddział straży ogniowej.



— Otrzymasz zaproszenie na moje złote gody.
— ?
— Wychodzę zamąż za miljonera.



W myśl okólnika.

„Minister oświaty wydał okólnik w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej. Okólnik stwierdza, że chęć do zabaw bardzo ogarnęła młodzież szkolną. Uczestniczenie na wieczorkach tanecznych dozwolone jest w domach rodziców uczniów lub uczenie tylko pod kontrolą starszych. Przyzwoite zachowanie, obyczajowość w toaletach i w tańcach oraz równomierne traktowanie zaproszonych danserek obowiązuje przedewszystkiem uczestników zabawy”.

(Z prasy).

Zusia, skromna pensjonareczka z ósmej klasy gimnazjum humanitarnego przybyła na wieczorek taneczny ze swą mamusią, dwiema ciotuniami i jednym wujkiem, przydzielonym prawdopodobnie nie do pilnowania Zusi, lecz mamusi i ciotek.

Zusia w myśl okólnika pana ministra oświaty, nosiła wysokie buty aż do kolan, by nie drażnić młodzieńców ujedwabioną nóżką, długą sukienkę aż do podbródka i rąk aż do paznokci, uczesana była gładko, bez pruderji, a na twarzy nie znać było ani śladu pudru, karminu lub szminki (broń Boże!..).

Na sali panowała grobowa cisza. Zamiast nieprzyzwoitego jazz-bandu jedna z ciotek jakiejś pensjonarki przygrywała od czasu do czasu na pianinie skoczne melodje w rodzaju „Wlaz kotek na płotek”, „Szumią jodły na gór szczycie”, „Rosła kalina z liściem szerokiem” i t. d.

W myśl uwagi, że wszystkie damy należy traktować równomiernie, młodzieńcy zapraszali do tańca również mamusie i ciotki, które robiły niewinne minki i zwracały uwagę, że przecież okólnik ministerstwa ich nie dotyczy, a więc...

Słowem — wszystko odbywało się „strictę” według okólnika. Zusia dwa razy tańczyła „A, a — kotki dwa, szare bure obydwa”, wypiła pół szklanki słabej herbaty (teina szkodzi zdrowiu młodzieży) porozmawiała z młodzieńcami na temat stosunku Mickiewicza do Słowackiego i Krasińskiego do Mickiewicza i punktualnie o godzinie dwunastej (w myśl okólnika) udała się do domu z całym bagażem krewnych.

— — — — — — — — — —

Po powrocie do domu stała się z Zusią rzecz dziwna. Humor cmentarny znikł. Zaledwie weszła do mieszkania, podbiegła natychmiast do telefonu, przez pięć minut rozmawiała gorączkowo z jakimś Władkiem, Stefkiem, Jurkiem i Antkiem, potem zrzuciła suknię, odetchnęła z ulgą, ściągnęła buty, włożyła jedwabne pończoszki, wycięte pantofelki, wydekoltowaną sukienkę bez rękawów, odsłaniającą jej skromne acz piękne ciało, ukarminowała wargi, przypudrowała twarz i szoferowi, czekającej na dole taksówki rzekła pospiesznie tylko dwa słowa:

— Do Malinowej!...

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM.

Przygotowania do jubileuszu Antoniny Dunajewskiej są w pełnym toku. Próby z „Moralności pani Dulskiej” pod kierunkiem K. Tatarkiewicza zapowiadają świetne widowiska. Święto jubileuszu cenionej artystki nada wieczorowi charakter uroczysty.



— Ile razy pani wychodziła zamąż?
— Trzy razy.
— A ile włosen pani liczy?
— Trzydzieści dwie.
— Czy też trzy razy?

Którędy i dokąd jadą tramwaje łódzkie?

Oto pytanie, na które bardzo wielu łodzian nie znajdzie odpowiedzi.

Łódź, 8 lutego.

Sieć komunikacji tramwajowej rozrosła się w Łodzi w ostatnich czasach w bardzo pożądany sposób. Cały szereg ulic pokrył się szynami i cały szereg odległych od śródmieścia punktów można teraz szybko dosięgnąć kosztem 20 groszy...

Jest to objaw niewątpliwie dodatni z punktu widzenia rozwoju miasta, aliści — należy tu zwrócić uwagę na

pewne niedomaganie,

które zjawiło się jednocześnie z rozrostem komunikacji:

Nagły przyrost linji tramwajoywch **zdezorjentował łodzian odnośnie kierunków jazdy poszczególnych tramwajów,** i to — tak dalece, że na 10 dorosłych mieszkańców miasta z pewnością więcej niż połowa nie wie n.p.

dokąd jedzie „czwórka”,

(tembardziej, że zmieniła ona swój kurs) lub też gdzie prowadzi „dwunastka” i szereg innych numerów...

W praktyce dezorjentacja ta daje się ludziom nieraz dotkliwie we znaki. Należy przytem wziąć również pod uwagę, że w ostatnich latach coraz częściej Łódź jest nawiedzana przez obcych tem bardziej więc winnaby dyrekcja KEŁ. pomyśleć o dogodzeniu publiczności w tej dziedzinie.

W Warszawie na każdym przystanku są

słupy z wyraźnemi napisami,

które tramwaje przejeżdżają tędy i w jakim kierunku jadą. Jest to prosty a zarazem zupełnie celowy środek, w zasadzie zapobiegający wszelkim nieporozumieniom. Zaoszczędza on publiczności musu informowania się naprędce u konduktora, co zwłaszcza jest... arcywygodne wtedy, kiedy tramwaj już ruszył..

Ileż to razy widzi się na ulicy biegnącego za odjeżdżającym już tramwajem jegomościa, nagabującego zajętego konduktora.

Panie konduktorze — panie konduktorze — czy ten tramwaj na Pomorską?!

A nim zaaferowany konduktor odpowie — tramwaj uciekł..

R.

***

Niewątpliwie energiczna dyrekcja tramwajów sprawę tę ureguluje ku zadowoleniu stale wzrastającej armji pasażerów KEŁ.

Noc poślubna z przeszkodami.

Ciekawa teściowa otrzymała cios stołkiem.

Z Warszawy donoszą:

Wysmukła, świeża jak tchnienie majowego poranku, 19-letnia Zuzanna Łupikówna (Dolna 10) oddała swe serce i rękę 100-procentowemu mężczyźnie, p. Michałowi Gwiazdowiczowi.

Ślub udał się znakomicie, wesele było skromne, ale nie brakowało ani gości ani trunków, ani harmonisty. Nikt bliźniemu sińca nie nabił, wszyscy rozeszli się z poczuciem rzetelnie spełnionego obowiązku.

O godzinie 3-ej po północy mama panny młodej, p. Agnieszka Łupikowa rozpłakała się serdecznie i, wyściskawszy córkę, rzekła:

— Idź dziecko...

A pan młody tupnął sobie z fantazją, łyknął dla kurażu kieliszek żubrówki, poczem podał ramię ukochanej.

Udali się do sypialni.

W stołowym pokoju ułożyła się do snu teściowa.

Co się wtedy działo w sercu matki— łatwo się ten domyśli, kto choć raz w życiu wydawał córkę zamąż. Pani Agnieszka oka zmrużyć nie mogła. Liczyła do stu, następnie z powrotem i znów do stu — wszystko napróżno. Trapiło ją jedno zagadnienie uparte, natrętne — co też się dzieje w sąsiednim pokoju?

O godzinie 5-ej rano, nie mogąc dłużej wytrzymać, teściowa wstała z łóżka i przyłożyła prawe oko do dziurki od klucza. Nie poprzestając na tem, uchyliła drzwi i wsunęła ostrożnie głowę.

Trzeba trafu, że zięć zorjentował się w sytuacji. Wyskoczył z pod pierzyny, złapał krzesło i z taką siłą rzucił, iż rozleciało się na części składowe.

Z żałosnym krzykiem pani Agnieszka pobiegła do sąsiadów, następnie do komisarjatu, by opowiedzieć o swem nieszczęściu i pokazać guza na czole.

Dyżurny przodownik spisał protokuł, hamując z wysiłkiem łzy cisnące mu się do oczu.

Pan młody stanie przed sądem za pobicie teściowej.

Kto nie ma większego zmartwienia

niech się martwi swem „ciałem astralnem”

którem obdarza nas hiszpański fizyk.

Uczony fizyk hiszpański dr. Pedro Terrari zbadał, iż każde żyjące stworzenie wydaje z siebie promienie, które tworzą jego „ciało astralne”. Siła tych promieni jest różna zależna od wrażliwości systemu nerwowego.

Nad sprawą promieniowania ciał zwierzęcych i ludzkich pracowało już wielu uczonych, a przed 70 laty fizyk niemiecki Reichenbach zrobił 14.000 doświadczeń z tej dziedziny.

Dr. Pedro Ferrari skonstruował płytę fotograficzną i przy jej pomocy utrwala „ciała astralne” żyjących ludzi i zwierząt.

Promieniowanie ciał trwa również po śmierci, a niekiedy nawet występuje w bardzo silnej formie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, oraz w dalszym ciągu jutro, w sobotę i w niedzielę wieczorem występy znakomitego artysty-jubilata, Mieczysława Frenkla w jego popisowej, kapitalnej kreacji Wistowskiego w wybornej komedji-krotochwili Bałuckiego „Grube ryby”.

W sobotę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych wesoła, ekscentryczna komedja L. Johnsona „Fenomenalna umowa”.

W niedzielę o godz. 4 po południu również po cenach zniżonych „Kredowe koło” po raz 44.



„Eunuch” - sensacją Paryża

Paryż — miasto, któremu — zaprawdę nie zbywa chyba na sensacjach teatralnych, ma obecnie jednak coś, czego nigdy jeszcze na scenie nie widział, co zaś zarazem służyć może jako dowód, że nie wszystkie dziedziny realnego życia zostały już w dramacie wyzyskane.

Są zakątki i zaułki egzystencji ludzkiej, których żaden dramaturg nie odważył się jeszcze oświecić latarką literata - badacza. Uczynili to jednak — śmiało i odważnie — dwaj francuscy pisarze, pp. Duvernois i Birabeau, tworząc dramat o niezwykle drastycznej, ale zarazem też poważnej i ciekawej treści:

Tytuł: „Eunuch”, fabuła zaś jest taka: Marcel Fradelin, bohater sztuki, przyszedł na świat w rodzinie której każdy członek prowadzi bardzo wybujałe życie erotyczno - seksualne. Ojciec Marcela ugania się za kobietami, starszy brat zadaje się stale z najelegantszemi kokotami i jest z tego dumny, siostra, chociaż jeszcze podlotek, ma romans z jakimś lowelasem... Tylko Marcel — należy do nielicznej kategorji tych nieszczęśliwców, którzy... przyszli na świat z pewnym defektem: nie jest mężczyzną...

Szczodra natura okazuje się czasem — skąpą... Tworząc Marcela, popełniła pewien błąd w konstrukcji nieszczęśliwiec jest — bezpłciowy.

Na tem tle rozgrywa się tragedja tego człowieka: niezbyt uczuciowy ojciec kpi z młodzieńca, starszy brat również używa sobie na nim, nawet siostrzyczka — zepsute do gruntu stworzenie — ostrzy sobie języczek. Plotki dalszego otoczenia przyczyniają się w niemniejszym stopniu do tego, że młodość Marcelego jest jednem pasmem cierpień moralnych...

Ale doszedłszy do lat dojrzalszych, Marcel nie upada na duchu. Bierze życie „za bary”, co mu, swoją drogą łatwiej przychodzi, niż komukolwiek, bowiem... nie wie on, co to dywersje miłosne i żadne awanturki erotyczne nie absorbują jego sił ani uwagi...). Zostaje właścicielem fabryki — bogaczem. Ale — plotkom i kpinom za plecami trudno „zamknąć gębę”. Marcel cierpi z tego powodu w dalszym ciągu. Dla pozoru utrzymuje elegancką metressę, ale ta oświadcza mu wkrótce, że „to jej nie wystarcza” i odwraca się z szyderstwem od... eunucha.

Wreszcie zjawia się w jego życiu — miłość... Wprawdzie — platoniczna. Poznał on biedną dziewczynę z ludu, istotę prostą, ale dobrą i etyczną, i pokochał ją całą siłą uczuć. Wyjawia jej defekt swój, a ona — godzi się z rezygnacją na „takie” pożycie małżeńskie... Poświęca się, bowiem i ona pokochała go.

Ale pożycie „brata z siostrą” nie jest szczęśliwe. Marcel staje się z czasem szalenie zazdrosny, wścieka się na widok każdego mężczyzny, który zbliża się do jego żony, bowiem czyta on w jej oczach to tak zrozumiałe u normalnej kobiety, gorące pragnienie zostania matką... Udręka jego zamienia się stopniowo w idee fixe — żąda wreszcie kategorycznie od żony, aby — postarała się o dziecko — wszystko jedno, jakim sposobem...

Życzeniu eunucha staje się zadość — młodszy brat Marcela bierze... chętnie na siebie rolę kukułki, która składa jajko do obcego gniazda.. Żona Marcela powiła dziewczynkę, ale zarazem — nie może pozostać jej obojętnym ten, który obudził w niej kobietę... Tragedja nie przestaje być tragedją i kończy się tem, że Marcel ostatecznie, drogą wysiłku rozumowego, nakłania się do sytuacji i rezygnuje ze wszystkiego zyskując nareszcie osobisty spokój...

Sztuka — mimo drastyczną treść — jest utrzymana w tonie wysoce poważnym i budzi w widzach litość i współczucie dla upośledzonego przez naturę bohatera. Ma też obecnie w Paryżu szalone powodzenie...

J. Z-r.

Stulecie jasnowidza Juljusza Verneg'o

Urodził się 8 lutego 1828 roku—Był z pochodzenia polakiem.

Komuż jest nieznane nazwisko Juljusza Vernego?

Na jego książkach wychowało się trzy pokolenia młodzieży, z jego bohaterami błądziliśmy po ziemiach, powietrzu i głębinach morskich, podróżowaliśmy w pocisku armatnim na księżyc i mknęli pod wodami.

Juljusz Verne był i jest najulubieńszym autorem młodzieży, a zarazem jasnowidzem, który odgadł swym genjuszem, iż rozum ludzki potrafi nieprawdopodobieństwa zmieniać w rzeczy realne.

Znaczna większość fantastycznych pomysłów Vernego sprawdziła się, a nawet prześcignęła fantazję poetycką, na podróż dookoła świata starczy 41 dni, a nie jak autor marzył 80, kierowanie balonami należy do zwykłych zjawisk, a samoloty nie lękają się prądów powietrznych, lecz walczyć potrafią na wet z burzami.

Wczoraj dn. 8 lutego upłynęło właśnie lat 100, gdy urodził się ten znakomity pisarz fantasta - jasnowidz.

Wczoraj właśnie świętowała cała Francja 100-letnią rocznicę jego urodzin i czciła w nim genjusza francuskiego.

Jules Verne był jednak polakiem.

Nie urodził się w Nantes, jak twierdzą jego francuscy biografowie (w księgach tamtejszych niema zresztą ani śladu tych narodzin), lecz przybywa na świat w Płocku, a istotne jego nazwisko brzmi Juljusz Olszowski.

Ojciec Juljusza był właścicielem domu w Płocku, miał kilkoro dzieci, najstarszy brat autora zmarł niedawno, przeżywszy lat 101.

Juljusz w 18 roku swego życia wyjechał z Płocka do Warszawy, potem do Wiednia i Włoch.

W Rzymie obracał się wśród tamtejszej emigracji, a opiekunem jego był ks. Semeneńko, założyciel zakonu O. Zmartwychwstańców.

Z Rzymu przeniósł się Olszowski do Paryża i pracował jako makler giełdowy.

Do ostatnich chwil swego życia utrzymywał polską korespondencję z rodziną w Płocku i Warszawie.

Wydany w Ameryce „World Almanach" w spisie pseudonimów nazywa Juljusza Vernego Józefem Olszowskim.

„Verne" oznacza po francusku „olcha".

Za czasów Napoleona III zmienił dopiero Olszowski swe rodowe nazwisko Verne'go, gdy stał się poczytnym autorem.

I nic dziwnego, iż znakomity pisarz wyjechał z Polski i stał się pisarzem francuskim. W ówczesnych stosunkach nie było w kraju miejsca na jego twórczość.

Cały tydzień pod śniegiem

przebyli uczestnicy polowania w stanie Newada.

Nielada wzruszenia przeżyło pewne towarzystwo, które zebrało się u bankiera Hawleya na wielkie polowanie na grubego zwierza w stanie Nevada (Stany Zjednoczone). Zapowiedzieli oni zgóry, że wrócą najdalej po upływie sześciu dni do domu.

Gdy jednak w dniu ostatnim, kiedy się ich spodziewano, myśliwi nie przybyli, gdy w dodatku nadeszła wiadomość, że na terenach polowania szalała niebywała zamieć śnieżna, słusznie obawiać się zaczęto, że całe grono myśliwych uległo katastrofie.

Ponieważ było rzeczą ogólnie znana, że w tych okolicach śnieżyce zdarzają się często i że towarzyszą im zazwyczaj wielkie mrozy, więc myśliwi zaopatrzeni byli w dobre futra i skóry, stanowiące w każdym razie poważną ochronę przed mrozem i wilgocią.

Polowanie początkowo miało przebieg bardzo pomyślny, to też czterej myśliwi nie wiedzieli wprost, co robić ze zdobyczą, szczególnie, że w ciągu pierwszych czterech dni wiał bardzo pomyślny dla nich wiatr. Nagle jednak zerwała się straszna burza śnieżna, która położyła kres radości myśliwych.

Wkrótce wszystko, jak okiem sięgnąć, leżało pod bardzo grubą pokrywą śnieżną, myśliwi byli właśnie na stanowiskach bardzo daleko od obozu: wszelkie próby przedarcia się poprzez orkan śnieżny były bezskuteczne. Szczęściem prawdziwem dla myśliwych był fakt, że zabrali ze sobą przypadkiem przenośny namiot.

W miarę sił i możności ustawiono namiot, lecz niewiele czasu upłynęło, a znalazł się on pod pokrywą śniegu, mającą przeszło 3-i pół metra grubości. Burza śnieżna nie ustawała ani na chwilę, szalejąc dniami i nocami.

Biedni czterej myśliwi w ciągu całego tygodnia nie widzieli dziennego światła; gdyby nie to, że zabrali oni ze sobą ciepłe skóry, byliby napewno zmarzli wszyscy na kość. Lecz groziła im poza tym śmierć głodowa, nie zabrali bowiem ze sobą wiele żywności; musieli więc tym, co mieli, gospodarować bardzo przezornie, by zapasów starczyło na czas jaknajdłuższy.

Dopiero po sześciu dniach śnieżyca uspokoiła się, myśliwi nasi mogli się wygrzebać z pod śniegu, a ponieważ tego samego dnia upolowali jelenia, więc głodowa śmierć już im nie groziła.

Bliscy opłakali już ich zgon. Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała, gdy wszyscy czterej wrócili do domu zdrowi i cali.

Bogata węgierka

zabita i poćwiartowana przez wyrafinowanych morderców i oszustów.

Sensacyjny proces w Pradze.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Pradze sensacyjny proces o wyrafinowane morderstwo, którego sprawcami są dwaj literaci czechosłowaccy: dr. Klepetarz i redaktor Michalek, znany na gruncie warszawskim z kilkutygodniowego tutaj pobytu.

Dr. Klepetarz, autor bardzo cenionych nowel, poeta, krytyk i tłumacz dzieł z różnych języków, a także i z polskiego, poznał panią Marje Veresmart, liczącą lat 45.

Była to węgierka z pochodzenia, która spędziła wiele lat w Stanach Zjednoczonych i zaoszczędziwszy sobie pół miljona koron czeskich, wróciła do swych stron rodzinnych na Słowaczyźnie.

Z bogatą amerykanką zapoznał dr. Klepetarz przyjaciela swego Michalka, naczelnego redaktora „Slovensky'ego Vychod'u" i współpracownika „Narodnich Listów". Młody dziennikarz postanowił ożenić się z bogatą kobietą.

Urządzono wesele w Pradze. Ceremonja ślubna miała jednak osobliwy przebieg, jedyny w swoim rodzaju.

Młoda para udała się do lokalu towarzystwa literackiego „Maj" i dr. Klepetarz ucharakteryzowany na anglikan[skiego] księdza, pobłogosławił związek małżeński.

Po zaślubinach odbyło się sute pr[zy]jęcie, oczywista na koszt panny młod[ej], która wręczyła swemu nowopoślub[io]nemu mężowi, redaktorowi Michalko[wi] 50 tysięcy koron na pierwsze wyd[atki].

Z sumą tą bardzo szybko załatwi[ł] Michalek. Wyjechał do Paryża i W[...] a gdy powrócił, rozpoczęły się s[...] małżeńskie.

Małżonka domagała się dok[...]tów ślubnych i poczęła się dom[...] iż padła ofiarą wyrafinowanych [...]stów.

W obawie skandalu postano[wili o]baj przyjaciele załatwić się z [...] We trójkę wybrali się więc n[a wy]cieczkę w Karpaty i pod Kryw[...] słowackiej stronie, zamordow[ali] smartową.

Ciało jej porąbali na sztuk[i i za]pali w różnych miejscach. Po[...] dała się zbrodnia. U dr. Klepe[tarza zna]leziono walizkę z ubraniem [...] należącą do zamordowanej.

Proces dwu literatów bu[dzi ogro]mną sensację.

W „SYBIR KRYTYKA"

woła nieudolny autor sowiecki i oskarża

o „przeciwrewolucyjną działalność."

W Moskwie wybuchł niezwykły zatarg między redakcją „Prawdy" oficjalnego organu tamtejszych sowietów, a autorem dramatycznym Cziczewskim.

Cziczewski należy do grupy tak zwanych „proletarjackich pisarzy" i napisał dramat p. t. Golgota".

Sztuka nie znalazła przychylnego przyjęcia u dyrektorów.

Po trzech latach usilnych zabiegów udało się wreszcie autorowi wprowadzić swe dzieło na scenę.

Krytyk teatralny „Prawdy" nazwał jednak sztukę Cziczewskiego utworem bez żadnej wartości.

Oburzony autor oskarżył [krytyka] teatralnego przed centralnym [...]tem sowieckim o działanie pr[zeciwre]wolucyjne, albowiem śmiał po[tępić] twór „proletarjackiego pisarza".

Niewiadomo jaki obrót weźm[ie spra]wa, autor twierdzi, że recenzen[t tea]tralny zasłużył conajmniej na zes[łanie].

MORSKI

WYSPA TORTUR i ŚMIERCI

37)

Przeprawa przez rzekę. — Odpoczynek.—Zacieranie śladów przed pogonią.—Jak się zachowują czekiści. — Walna narada.

Gdy czekista po zrobieniu dwuch kroków zapadł nagle po szyję, wyciągnąłem go na brzeg. Postanowiłem wobec niemożności zużytkowania brodu, spróbować przeprawy wykorzystując rosnące na rzece drzewa. Zostawiłem więc wszystkich na brzegu, a sam rozpocząłem przeprawę. Skacząc od jednej grupy drzew do drugiej dotarłem do koryta rzeki. Było ono za szerokie do przeskoczenia, kazałem więc naznosić sobie najdłuższych żerdzi, z których zrobiłem coś w rodzaju pomostu łączącego poprzez koryto rzeki dwie grupy drzew. Po tym pomoście, podpierając się żerdzią, przeszedłem na drugi brzeg. Po przejściu pozostałych „moich" ten rozebraliśmy nie pozostawiając po sobie najmniejszego śladu. Nie obeszło się przytem bez kąpieli, której najwięcej ja zażyłem poszukując przeprawy.

Zmoknięci jak kury, szczękając zębami, poszliśmy w tym samym porządku dalej. Prowadziłem na zachód. Krótko przed wieczorem zatrzymaliśmy się na odpoczynek. Wybraliśmy na ten cel skalistą wyspę, gęsto pokrytą zaroślami. Tu ułożywszy czekistów i kozaka we wgłębieniu, sami rozłożyliśmy się w pobliżu, lecz wyżej, tak by nietylko widzieć samych jeńców, lecz również każdy ich najdrobniejszy ruch.

Przed ruszeniem z jeńcami z miejsca rozbrojenia pouczyłem ich jak mają się zachowywać, a więc: nie wolno zamienić pomiędzy sobą ani słowa, nie wolno zmieniać pozycji rąk, mieć stale opuszczone do dołu, nie wolno im nic „zgubić". Bolszewicy mieli w klasztorze psy tresowane specjalnie do tropienia uciekinierów, między innemi spotkaliśmy się z takim oddziałem pogoni. Dlatego też musiałem się zabezpieczyć od ewentualnego porzucenia przedmiotów przez jeńców w celu naprowadzenia pogoni na właściwy ślad. Wyłożywszy czekistom te przykazania zapowiedziałem, że za najmniejsze przekroczenie któregokolwiek z nich — kula w łeb.

Pogonie w czasie naszego odpoczynku już dawały o sobie znać, bądź to strzelaniem patroli szperających po lesie, bądź też alarmującym gwizdkiem lokomotywy jeżdżącej między stacją kolejową, a obozem.

Alarmy te, jak się łatwo było domyślić, miały na celu odzew porwanych czekistów, jeżeli jeszcze żyją lub wskazanie im drogi. Dlatego też przypomniałem im moje przykazania, a przewidując możliwe spotkanie z pogonią zapowiedziałem im dalej, że za próbę ucieczki podczas walki tak samo kula w łeb. Mając jeszcze do przekroczenia tor kolei Murmańskiej i to prawdopodobnie z bronią w ręku postanowiłem jeńców użyć jako tarczy przy zdobywaniu tego przejścia. Dlatego pilnowałem moich czekistów, jak oka w głowie. Na odpoczynku dwuch z nas spało, a dwuch czuwało z karabinami gotowemi do strzału. Na najmniejszy szelest, trzaśnięcie złamanej gałęzi chociażby przez wiatr, reagowało się patrolowaniem najbliższej okolicy. Tu dopiero poddaliśmy rewizji naszych jeńców zabierając jednemu z nich jedynie nóż fiński. Aczkolwiek żaden z nas nie posiadał zegarka, tak przecież potrzebnego w drodze, jednak nie odebraliśmy takowego posiadającemu czekiście, nie chcąc upadabniać się do bolszewików, mimo, że mój własny zegarek pozostał w obozie.

Pod wieczór ruszyliśmy dalej nie niepokojeni przez pogoń. Doszedłszy do pasma gór, tworzących granicę bezdennemi błotami i puszczą karelską, zatrzymaliśmy się na ich szczycie, stąd mogliśmy ogarnąć wzrokiem niezmierzone przestrzenie czekającej nas ciężkiej drogi przez błota i dziewicze puszcze Karelji.

Tu odbyliśmy dalszą naradę; omówiliśmy dalsze nasze kroki. Trzeba było dokładnie rozważyć plan działania, bo najmniejsze niedopatrzenie groziło śmiercią. (D.c.n.).

Kąpiel podczas mrozu w lodowatych nurtach Wisły.

Człowiek czuje się po takiej kąpieli doskonale.

Mimo silnych mrozów, jakie się tra-
ą tej zimy. Wisła ma stałych swych
ielowiczów, którzy w liczbie 8, 10,
u zbierają się na praskim brzegu. w
valni Kozłowskiego, lub koło t. zw.
u warszawskiego — kąpią się co-
i.

półpracownik jednego z pism war-
skich nawiązał przy okazji z jed-
z amatorów zimowych kąpieli p.
ndrem Mizio następującą roz-

Czy nie odczuwa pan zimna w

Bynajmniej, jestem zahartowany
ię w wodzie tak dobrze jak ryba
k dawno się pan kąpie w zimie,
mrozów?
ię się od szeregu lat. Kąpie się
. przod. Trat jego żona, p. dok
, która w zeszłym roku zosta-
rezydenta Jabłońskiego, pod-
ia z zimnej kąpieli obdarzona
wiatów, kąpie się jeden z ko
ów pism amerykańskich, kil
ch rzemieślników i p. M. ze

y są młodzi, inni starsi. Czu
scy b. dobrze i rześko. Sło-
lewicze bez różnicy wieku
za młodzieńców, purpurowe
wiadczą o silnej cyrkulacji i
się krwi. Rześkość i apetyt
są nazwyczajne, a śpi czło-
cy tak smacznie i dobrze, jak

y przez kąpiel wzmacniają się
Człowiek jest odporniejszy na
, ma bystrzejszy wzrok i zao-
słuch. Wszystkim zalecam, któ
ją zdrowe serce i nie są ane-
używania zimowej kąpieli. Nie
jednak można się kąpać w lodo-
wodzie. Na początku należy za-
ć wielką ostrożność. gdyż tak od
bez specjalnego trenowania się,
el na zimnem powietrzu przy 12
15 stopniowym mrozie mogłaby
ynieść zamiast zdrowia — ciężką
robę.

Nacierać wodą piersi, ramiona, plecy
d. Gdy się człowiek nieco przyzwy-
zai do wody, wtenczas można w łaźni
pozwolić sobie na zimny prysznic. Później na opłukanie się choćby i w wodzie wiślanej, a następnie na b. krótkie kąpiele.

My po kąpieli, która trwa od 2 do 5 minut, po wyjściu na brzeg z przerębla coprędzej zanurzamy się w płócienne prześcieradła, a następnie w dobrze opalonych gabinetach kąpielowych, napiwszy się herbaty z arakiem — ubieramy się i po 25—30 minutach wychodzimy ubrani na powietrze. Idzie się prędko, bo krew aż gra, człowiek czuje się wówczas wyśmienicie.

Aby to zrozumieć trzeba samemu się wykąpać w przeręblu — dodaje z uśmiechem na zakończenie naszej rozmowy p. Mizio.

DZISIEJSZY BAL ARTYSTÓW.

A więc dziś o północy zacznie się schodzić najwykwintniejsza publiczność, by ochoczo, a wytwornie spędzić noc na balu artystów. Duże zainteresowanie wywołał cały szereg konkursów, jako to: na najpiękniejszy kostjum, suknię, główkę a la garconne, współczesnego Casanowę i t. p.

Dekoracje sal pomysłu art.-mal. Z. Poduszki.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w czwartek 9-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.05—12.30 — Odczyt p. t. „Stulecie stolicy przemysłowej Polski” — wygłosi dyr. Kazimierz Konarski. 12.30—14.00 — Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji warszawskiej. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny oraz nadprogram 15.20—16.25 — Przerwa. 16.25—16.40 — Komunikat harcerski. 16.40—17.05 — „Kącik dla kobiet” — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.20—17.45 — „Wśród książek” — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.35—20.00 — Lekcja języka angielskiego — p. Memi Gardiner. 20.00—20.30 — Przerwa. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 20.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Langenberg fala 468.8 m.

13.05—14.30 — Koncert popołudniowy. 14.30 — Porady domowe. 16.45—17.30 — Recytacje. 17.30—17.55 — Odczyt. Dobra niemczyzna. 18.00—19.00 — Koncert. 19.15—19.45 — Lekcja hiszpańskiego dla początkujących. 19.45—20.15 — Czytanie biografji pewnego robotnika. 20.15 — Koncert. DO 24.00 — Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 517.2 m.

11.00 — Poranek muzyczny. 16.00 — Koncert. Muzyka lekka. 17.15 — Odczyt: Sposób kompozycji Beethovena.

Königswusterhausen fala 1250 m.

14.00—14.30 — Odczyt dla pań: Przyjęcie wieczorne. 14.30—15.00 — Program dla dzieci. 15.00—15.30 — Program dla gospodyń. 15.35—15.40 — Biuletyn meteorologiczny. Giełda. 15.40 15.55 — Co i jak gotować? 16.00—16.30 — Porady wychowawcze. 16.30—17.00 — Obrazki zimy niemieckich Alp. 17.00—18.00 — Transmisja koncertu z Berlina. 18.00—18.30 Kryminalistyka i okultyzm. 18.30—18.55 — Lekcja hiszpańskiego dla zaawansowanych. 18.55—19.20 — Wybór zawodu a gospodarstwo wiejskie. 19.20—19.45 — Życie i dzieło Holzapfa. Od 20.30 — Transmisja z Berlina.

DRUGI I OSTATNI KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA.

Po niebywałym sukcesie, który świetny skrzypek Bronisław Gimpel zdobył na pierwszym występie w Filharmonji, wywołując zachwyt i wielki entuzjazm, wystąpi tylko jeszcze raz jeden w poniedziałek, dnia 13 b. m. przy akompanjamencie świetnego pianisty, Karola Gimpla. Program złożony z pereł literatury skrzypcowej zawiera następujące utwory: Corelli: La Folia, Goldmark: Koncert skrzypcowy, Achron: Melodja hebrajska, Bruch: Kol Nidrei Paganini: Sonatina, Sarasate: Introdukcja i Tarantella, Sarasate: Zigeunerweisen. Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz.

KWARTET CZESKI ONDRICKA.

We wtorek, dnia 14 b. m. odbędzie się 12-ty abonamentowy koncert mistrzowski (ostatni z drugiego cyklu), na którym wystąpi światowej sławy kwartet czeski Ondricka. Cała prasa europejska wyraża się z wielkim zachwytem o tym wspaniałym kwartecie, to też przyjazd do Łodzi znakomitych gości wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych sfer. W programie trzy kwartety smyczkowe, a mianowicie: Jos. Suka B-dur op. 11, W. A. Mozarta D-dur, oraz Dvorzaka D-moll op. 34 Kasa Filharmonji rozpoczęła już sprzedaż biletów.

SPORT

O prymat narodów w tennisie walczyć będzie POLSKA z DANJĄ.

—:o:—

Uroczyste losowanie w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Doumergue, dało Polsce b. siln-go przeciwnika.

Łódź, 9 lutego.

Liczba zgłoszonych narodów do rozgrywek o puhar Davisa na rok 1928 — poza faktem, że jest rekordowa rzeczywiście, gdyż zapisało się osiem krajów więcej niż w roku ubiegłym — świadczy również wymownie, jak bardzo spopularyzowała się ta jedyna w swoim rodzaju konkurencja i jak tennis zyskuje coraz większe zastępy zwolenników, przenikając zwycięsko do najodleglejszych zakątków świata. Objaw to bardzo dodatni, gdyż letni „biały sport" zasługuje ze wszechmiar na rozpowszechnienie, posiadając pierwszorzędne walory z zakresu kultury fizycznej. Omawialiśmy je już parokrotnie, podkreślamy doniosłość i znaczenie konkurencji o puhar Davisa — nie bedziemy zatem do tego powracać, a jedynie pragniemy przypomnieć kilka statystyczno - historycznych głównych danych w związku ze wspomnianemi rozgrywkami, odkładając sprecyzowanie szans do chwili, kiedy bedzie dokładnie znany wynik losowania, oraz podział przyszłych rywali.

Otóż żyjący i biorący czynny jeszcze udział w turniejach tennisowych amerykanin Davis ufundował swój srebrny, obecnie już historyczny, puhar w 1900 roku i dotychczas walczono w tem nieoficjalnem drużynowem mistrzostwie 22 razy, z przerwami w latach 1901, 1910, 1915, 1916 1917 i 1918: zdobyły puhar Stany Zjednoczone — 10 razy (1900, 1902, 1913 i od 1920 do 26 włącznie). Australja — 6 razy (1907, 1908, 1909, 1911, 1914 i 1919), Anglja — 5 razy (od 1903 do 1906 włącznie i 1912), Francja — raz w roku ubiegłym. Poza narodami anglosaskiemi do finału wchodziły jeszcze: raz — Belgja (w r. 1904), raz — Japonja (w r. 1921) i trzy razy Francja (w latach 1925, 1926 oraz 1927); ta jednak już w 1923 r. zapowiada się jako poważny przeciwnik a w następnym liczono się powszechnie, że niebawem może pokusić się o zdobycie puharu.

W dobie powojennej — kiedy w walkach bierze już udział więcej narodów — jesteśmy świadkami przez dłuższy czas bezwzględnego prymatu Ameryki. Jeszcze w roku 1919 uchyla się ona, to też zwyciężają łatwo australijczycy ze znanymi obecnie Andersonem oraz Pattersonem na czele, bijąc anglików 4:1 w Sydney. W następnym wszakże już roku ukazują się na widowni dwa amerykańskie „asy" rakiety — Tilden i Johnston, swego rodzaju genjusze tennisu nic więc dziwnego, że przez dłuższy czas nie pozwalają nikomu niemal ani na chwilę zagrażać swej hegemonji. Pokonawszy zatem w 1920 r. Australję 5:0, załatwiają się w podobny sposób z Japonją w 1921 r. W rok później orzech jest trochę trudniejszy do zgryzienia, gdyż uzyskuje Ameryka z Australją tylko wynik 4:1, powtarzając go w 1923, przyczem znajdujący się we wspaniałej formie Anderson bije Johnstona, a w grze podwójnej z Hawkesem ulega parze Tilden — Williams dopiero po pięcioserjowej uporczywej walce 15:17, 13:11, 6:2, 3:6, 2:6.

W 1924 r. po raz pierwszy zdecydowanie wychodzą na czoło francuzi, przegrywając w półfinale tylko w stosunku 2:3 do Australji (Lascone bije Pattersona i O'Hara Wood'a), którą miażdżą formalnie Stany Zjednoczone, dając jej zaledwie jednego seta. W r. 1925 wreszcie Francja odnosi zwycięstwo nad Australją (wyróżnia się specjalnie Borotra, załatwiając się szybko z Andersenem i Pattersonem) i w finale stawia mężnie czoła Ameryce, która uzyskuje wynik 5:0, co prawda, ale „Wielki Bill" ma poraz pierwszy bodaj bardzo trudne zadanie z Borotrą i Lacoste, a zwycięstwo jego parokrotnie wisiało na włosku. W następnym roku musi już uchylić czoła przed Lacostem (6:4, 4:6 6:8, 6:8), jednak Ameryka jeszcze triumfuje 4:1. I dopiero w 1927 r. czterej francuscy „muszkieterzy": Borotra, Brugnon, Cochet i Lacoste wydzierają wreszcie drużynie z pod znaku gwiaździstego sztandaru pożądany puhar, sprowadzając go do Europy.

Czy długo zdoła Francja zatrzymać szacowną zdobycz u siebie — niewiadomo; są wszelkie dane po temu, że będzie to nowa serja lat, nawet tak mówią najgroźniejsi rywale nieoficjalnego mistrza drużynowego świata. W każdym razie fakt, że zgłosiło się aż 31 narodów, świadczy dowodnie, jak zacieklą będzie walka, a ponieważ znajdują się również nowe drużyny lub też takie, które przez pewien czas panowały, „nabierając sił" — zatem niespodzianki nie są bynajmniej wykluczone. Można tylko snuć horoskopy, wyciągnąć pewne wnioski.

***

Otrzymujemy następującą wiadomość: W piątek dn. 3 b. m. **w Paryżu w Pałacu Elizejskim Prezydent Republiki Francuskiej, Doumergue w otoczeniu przedstawicieli dyplomatyczn. wszystkich niemal państw zgłoszonych do tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa, dokonał uroczystego losowania par. Losowanie, które miało charakter b. uroczysty** dało następujące zestawienie par:

Pierwsze koło strefy europejskiej: Australja — Włochy, Rumunja — Belgja, Niemcy — Grecja, Chile — Hiszpanja, Jugosławja — Finlandja, Argentyna — Wielka Brytanja, — Węgry — Norwegja, Irlandja — Holandja, **Polska — Danja,** Finlandja — Austrja, Południowa Afryka — Szwecja. W drugiem kole walczą Indje Brytyjskie — Szwajcarja, Czechosłowacja przeciw zwycięzcy, Portugalja — Nowa Zelandja.

W pierwszem kole strefy amerykańskiej walczyć będą: Kuba — Japonja, Stany Zjednoczone — Meksyk. W drugiem kole Kanada przeciw pierwszemu zwycięzcy, Chiny przeciw drugiemu zwycięzcy.

Dookoła rozgrywek

o mistrzostwo ping-pingowe Łodzi.

Mecze odbywać się będą w sali Geyera.

Jak się dowiadujemy mistrzostwa ping-pongowe Łodzi które rozpoczynają się w dn. 20 bm. odbywać się będą definitywnie w sali zakładów fabrycznych Geyera. Mecze odbywać się będą do 5 dni w tygodniu, ze względu na to, że w pozostałych dniach odbywają się w sali tej przedstawienia teatru robotniczego.

Jednocześnie dowiadujemy się, że do rozgrywek zgłosiła YMCA. ieszcze jedną drużynę zaś Gimn. im. Piłsudskiego dwie drużyny. Ostateczny termin zgłoszeń drużyn i opłaty wpisowego (5 zł.) upływa z dniem 11 lutego b.r.

***

W dniach najbliższych rozpoczynają się mistrzostwa ping-pongowe kółka sportowego przy zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

W sobotę uroczyste otwarcie Olimpjady

W jaki sposób zebrano fundusze dla naszych olimpijczyków. — Łódź sportowa do tej pory nie poparła funduszu olimpijskiego.

A więc już niedługo, bo za 2 dni rozpocząć się mają te cudowne zawody w St. Moritz, na które świat sportowy całej Polski czeka z utęsknieniem 4 lata.

W r. 1924 wysłaliśmy na olimpjadę zimową zaledwie kilku narciarzy. którzy rzecz zrozumiała nie mogli niczego dokonać i udział nasz w pierwszych rozgrywkach zimowych minął całkiem bez echa.

Wtedy wysłaliśmy zawodników w ostatniej niemal chwili, dziś możemy się poszczycić sumiennym przygotowaniem naszych reprezentantów, których liczba przedstawia się obecnie jak na nasze stosunki wprost imponująco.

Ogółem 40 zawodników reprezentować będzie nasze barwy z tego 12 narciarzy, 11 hokeistów, 10 bobsleighistów i 7 narciarzy z patrolu wojskowego. Jeżeli do tego doliczymy oficjalnych lekarzy, masażystów, kierowników ekspedycji, to otrzymamy imponującą liczbę 56 ludzi.

Powinniśmy być dumni z tego, że wysyłamy tak wielką reprezentację, która dołoży niewątpliwie wszystkich sił, zaszczytu znalezienia się na czołowym miejscu w tabeli narodów, biorących udział w Igrzyskach.

Zawodnicy nasi nie będa zmuszeni stawać do kilku konkurencji jak to się nieraz zdarzało, narażać się na dotkliwą i krzywdzącą ich klęskę, których dawniej właściwym powodem był brak funduszów na obsadzenie świeżymi zawodnikami każdej konkurencji.

Jeżeli jednak chodzi o obecny fundusz olimpijski, to niech się nikomu nie zdaje że stan jego przedstawia się pomyślnie. Dużo trudu i mozolnej pracy kosztowało Polski Komitet Olimpijski wydostanie na czas potrzebnych pieniędzy.

Że wogóle pieniądze dla ekspedycji polskiej znalazły się w ostatniej chwili, to zasługa życzliwego stosunku urzedów państwowych do poczynań i starań członków Komitetu Olimpijskiego.

Zaciągnięto pożyczki, zobowiązania itd., które w najbliższym czasie społeczeństwo ze składek pokryć winno.

Zbiórka na fundusz Olimpijski musi iść w znacznie szybszym, niż dotychczas tempie!

Całe społeczeństwo polskie, które pragnie zwycięstw biało-amanrantowego sztandaru, musi przyczynić się do powiększenia funduszu olimpijskiego. Ze specjalnym apelem zwracamy się do sfer sportowych Łodzi, które niestety do tej pory nie uczyniły jeszcze nic, by wesprzeć polski fundusz olimpijski. Olimpjada Zimowa w St. Moritz zostanie otwarta w sobotę. Uroczystość otwarcia odbędzie się o godz. 10 rano. Dokładny program zawodów jest następujący

Sobota godz. 14-ta dwa mecze hokejowe. Niedziela godz. 8-ma bieg międzynarodowy, patroli wojskowych ze startu w Salet. Powrót koło godz. 11-ej też do Salet na metę, godz. 9-ta trzy mecze hokejowe, godz. 14-ta wyścigi konne na jeziorze w St. Moritz. Poniedziałek od godz. 9-ej do 12-ej bieg na 500 mtr., jeden lub dwa mecze hokejowe, popoł. bieg na 5 tys. metr. i mecz hokejowy. Wtorek godzina 8-ma bieg narciarski na 50 klm., ze startów w Salet i tamże z metą około godz. 12-ej, od godz. 9-ej do 12-ej na 1500 mtr. i jazda figurowa dla panów, popoł. bieg na 10.000 mtr. i jeden lub dwa mecze hokejowe. Środa od godz. 9 do 12 jazda dla pań, o godz. 14 jazda figurowa dla panów i dwa mecze hokejowe. Czwartek od godz. 8 do 10 skeleton na bieżni Czosta po poł. jazda figurowa parami, bobsleigh (ewentualnie w czwartek odbędzie się jeszcze rano bieg narciarski na 18 klm. ze startem i metę w Salet). Piątek godz. 9 rano bieg narciarski na 18 klm. jeżeli nie odbędzie się w przededniu od godz. 9 do 12 półfinały w hokeju popoł. bobsleigh, ewentualnie skoki narciarskie na skoczni olimpijskiej. Sobota — skoki na skoczni olimpijskiej. Niedziela rano mecze hokejowe o trzecie i czwarte miejsce, popł. mecze hokejowe o pierwsze i drugie miejsce i finały. Zamknięcie Igrzysk, podanie do wiadomości **wyników** i rozdanie nagród.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

wysyła Warmińskiego na Rivierę.

Polski Związek lawn - tennisowy zdobył się na krok, świadczący o dbałej trossce co do przyszłej klasy tego sportu w Polsce. Mianowicie przyznał on najzdolniejszemu obok łodzianina M. Stolarowa tennisiście poznańskiemu Warmińskiemu, stypendjum na wyjazd zagranicę, gdzie utalentowany gracz polski weźmie udział w szeregu turniejów. Obok Warmińskiego na Rivierze bawią obecnie Czetwertyński i Tarnowski, tak że w r. b. polski biały sport będzie reprezentowany zagranicą wyjątkowo licznie.

Mistrzostwa footbalowe klubów robotniczych

odbędą się w r. b. w Łodzi.

Jak się dowiadujemy Robotniczy sportowy komitet okręgowy opracował już kalendarzyk rozgrywek footbalowych o mistrzostwo Łodzi dla robotniczych klubów zgrupowanych w RSKO. W najbliższym czasie ustalone zostaną terminy zawodów lekkoatletycznych dla klubów robotniczych.

Z radością konstatujemy fakt, że w sferach robotniczo-sportowych naszego miasta, coś się nareszcie „rusza". Jak widzimy RSKO. przygotowuje na najbliższy sezon cały szereg atrakcji sportowych, które znajdą niewątpliwie żywy oddźwięk w społeczeństwie łódzkiem.

Walne zebranie sekcji strzeleckiej Ł. K. S.

odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Jak się dowiadujemy odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu ŁKS. walne zebranie sekcji strzeleckiej czerwonych. Porządek dzienny zebrania przewiduje między innemi uchwalenie regulaminu, oraz wybór władz do zarządu. Zebranie odbędzie się o godz. 6-ej popołudniu.

Projekty rozgrywek międzypaństwowych

Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dowiadujemy się, że PZPN. zamierza rozegrać w b. roku szereg spotkań międzypaństwowych, a mianowicie ze Szecją Węgrami, Turcją, Finlandją, Jugosławją, Rumunją, i Austrją. Mecze międzypaństwowe odbędą się we wszystkich ważniejszych ośrodkach sportowych Polski.

GRAND KINO

Dziś po raz ostatni!

Niezwyciężony król humoru! — **Niezwyciężony król humoru**

Dowcip, śmiech i zdrowy humor to najważniejsze potrzeby wszystkich miłośników Kina!

HAROLD LLOYD

szampańskiej w tryskającej werwą humorem i temperamentem, farsie pod tytułem:

„Męczennik sportu"

w filmie tym Harold Lloyd przechodzi sam siebie. Film ten zmusza każdego widza do bezustannego huraganowego śmiechu.

Pocz. o godz. 4.30 pp., w soboty niedziele i święta o g. 1 p.p. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta 1 seans od 50 gr.—Orkiestra pod p. R. Kantora

---

CASINO

Dziś poraz ostatni

Wstrząsający do głębi dramat namiętności ludzkich, p. t.

Mężczyzna z Przeszłością

W roli tytułowej stwarza niezapomnianą kreację genjalny



KONRAD VEIDT

„Mężczyzna z przeszłością" czyli „Doktór X" — to tragiczne dzieje człowieka nauki, który uśmierca pacjenta, pragnąc skrócić jego męki, a sam wplata się w koło katuszy, by wreszcie wyjść zwycięzcą z próby zapasów z nieubłaganem życiem.

„Mężczyzna z przeszłością" czyli „Doktór X" — zakuty w kajdany, smagany biczem, wyzuty z czci i honoru zmuszony żyć życiem podwójnem potępieńca na straszliwej wyspie MONT NOIR — czaruje, olśniewa, wzrusza, wstrząsa, zadziwia!

Począ'ek seansów o godz. 4.30 popoł.

NAPOLEON

NAJBLIŻSZA PREMJERA

„CASINA"



NAPOLEON

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-53

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych

Dr Sołowiejczyk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 99

TEL. 44-92.

Przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. Panie od 3—4 pp.

Dr. STUPEL

Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie promien Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od 12—3 po poł. i od g. 6-9 w.

Ceny lecznic

Dr. med. J. Silberstrom

Zielona 1.

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą

Leczenie z lampą kwarcową.

Przyjmuje od 3—6 i 7.30—9

Niedziela 9—1

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki., piszący biegle na maszynie,

poszukuje

odpowiedniej posady. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „Korespondent"

Nauczycielka

w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie" do adm „Republiki"



O CO CHODZI?

„Wracaj z powrotem do sklepu i powiedz, aby ci dali paczkę herbaty Fuchsa w oryginalnem opakowaniu.

Chce wiedzieć, co piję!".

Fuchs

Herbata Cejlońska Zł. 2.75 100 gr.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wierszowane

W. DROZDOWSKI

ul. GDAŃSKA 20 m 32

Jubileuszowy film

Harry Peel

w obrazie p. t.

1000 niebezpieczeństw

wkrótce **ODEON CORSO**

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedzielei święta do godz 2 po p.

Doktór H. Wołkowysk

Zachodnia № 57

Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Lekarz - dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. —7 wiecz.

Dnia 8.II b. r. zaginęła suka Doberman, czarna bronzowo-podpalana wabi się „Djana". Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem na ul. Tylną 12. m. 1.

Potrzebna panienka Cegielniana 33 Cukiernia.

Dnia 3-go lutego

wyszedł z domu chłopiec

i dotychczas nie wrócił

lat 12, ciemny blondyn, ubrany w czarne palto, długie buty z cholewami i czapkę rogatywkę. Nazywa się Marjan Turek. Ktoby wiedział o nim, proszony jest zawiadomić rodziców w Łodzi, ul. Napiórkowskiego Nr. 45.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Małżeństwo poszukuje

2 pokoi

nie wyżej 1-go piętra albo parter przy inteligentnej rodzinie.

Oferty sub. „Małżeństwo D."

CZARY

Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!!

Niewidziana potęga talentu interpretacyjnego artysty!!! — Akcja napięcia nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie!!! pod tytułem,

NAJSPRYTNIEJSZY ZŁODZIEJ ŚWIATA

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9-ciu aktach z ulubieńcem publiczności całego świata **LUCJANO ALBERTINI**

partnerami jego są wirtuozi ekranu **ELŻBIETA PINAJEFF i HANS MIERENDORF.**

Film pełen sensacji ruchu i napięcia! Szczyt wytwórczości! Rewja pięknych kobiet. Dancingi, kabarety, nocne spelunki! Życie hulaszcze aryst. angielskiej!

Nad program: komedja w 2 akt.

Początek o g. 3.30 pp w soboty i niedziele o g. 1 pp. - Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 groszy.

Kino - Teatr MIMOZA

Kilińskiego 178

Dziś i dni następn.

Najlepszy i najwspanialszy film obecnego sezonu!

CAŁOWAĆ TO NIE GRZECH

(Wiedeńskie miłostki)

10 aktów romansu uroczej wiedenki z ognistym rotmistrzem ułanów

W rolach głównych **XENIA DESNI i Livio Pavanelli**

Następny program: **„DAMA KAMELJOWA"**

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-46
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.